



*Gościu, siądź pod mym liściem, a odpoczni sobie!  
Nie dójdzie cię tu słońce, przyrzekam ja tobie,  
Choć się nawysszej wzbije, a proste promienie  
Ściągną pod swoje drzewa rozstrzelane cienie.  
Tu zawsze chłodne wiatry z pola zawiewają,  
Tu słowicy, tu szpacy wdzięcznie narzekają,  
Z mego wonnego kwiatu pracowite pszczoły  
Biorą miód, który potym szlachci pańskie stoły.  
A ja swym cichym szeptem sprawić umiem snadnie,  
Że człowiekowi łacno słodki sen przypadnie.  
Jabłek wprowadzie nie rodzę, lecz mię pan tak kładzie  
Jako szczep nąptodniejszy w hesperskim sadzie.*

*Fraszka „Na lipę”, Jan Kochanowski XVI w.*

## REPORTAŻ / REPORTAGE

- 1-2. Monumentalne daglezie zielone *Pseudotsuga menziesii* nieopodal Alei Lipowej
- 3-4. Pomnikowy dąb szypułkowy *Quercus robur* w okolicach dawnego cmentarza
5. W drzewostanach gospodarczych Nadleśnictwa Grotniki kryją się pojedyncze buki
6. Kwiatostan buka *Fagus sylvatica*
7. Kwitnący kasztanowiec biały *Aesculus hippocastanum*
8. Owocujący kasztan jadalny *Castanea sativa*
9. Żywotnik zachodni *Thuja occidentalis*
10. Cis *Taxus baccata*
11. Sosna wejmutka *Pinus strobus*
12. Robinia akacjowa *Robinia pseudoacacia*
13. Kwitnący Tulipanowiec amerykański *Liriodendron tulipifera*
14. Cyprysik groszkowy *Chamaecyparis pisifera*

# Uroczysko Porszewice - miejsce pełne drzew i niespodzianek

Dariusz Anderwald

Porszewice to wieś położona przy drodze krajowej E71. Trochę z boku, gdzieś pomiędzy Łodzią, Lutomiernikiem a Pabianicami. Codziennie mkną po niej samochody, a w nich różni ludzie pędzący przed siebie na oślep gnani swoimi sprawami. Mijają zabudowania mieszkalne wsi, które ciągną się po jednej stronie drogi, dalej na zachód przechodząc w tereny rolnicze, głównie suche pola. Mijają także drzewostan, który rośnie po przeciwnej stronie drogi, a który dalej na wschód zamienia się w żyzny las gąrdowy oraz największy w województwie park wiejski. Droga czarną wstęgą asfaltu symbolicznie dzieli te dwa światy. Pośrodku niczym Cerber stoi drewniana kuźnia, ostatnia taka w województwie. Osmagane słońcem, wiatrem i deszczem jej drewniane ściany pamiętają czasy sprzed dwóch stuleci. Dziś ostatni kowal rzadko podkuwa tu konie. Mieszkańcy w dużej mierze są jeszcze rolnikami, ale wielu z nich zajmuje się handlem i rzemiosłem lub swoje życie zawodowe związało z okolicznymi większymi miastami. Niektórzy z nich nigdy nie byli w lesie za drogą. Słyszeli, że jest tam jakiś stary park, w którym kiedyś, przed wojną, były drewniane wille łódzkich fabrykantów, rzadkie rośliny, ławki i zabrane alejki. Po stu latach dawny park zdziczał i przenika się z drzewostanami gospodarczymi Lasów Państwowych. Rosną tam głównie lipy drobnolistne, dęby szypułkowe i klony jawory, pod spodem podszyte leszczyną. W dawnym parku wille o wdzięcznych nazwach Lipy, Jaskółka i Jutrzenka dożywają swego kresu. Ich drewniane konstrukcje nie wytrzymują próby czasu i wymagają zabiegów ratowniczych. Mieszkańcy największej drewnianej willi Lipy własnymi staraniami i środkami położyli nowy dach, tymczasowo uratowali obiekt przed zniszczeniem. Trudno jest jednak ze względu na formalnych robić coś więcej, gdy dom jest jednocześnie zabytkiem. Do willi Lipy prowadzi Aleja lipowa porośnięta monumentalnymi lipami, wiązami i daglezjami. Przed krużgankiem z podjazdem rośnie leciwy kasztanowiec „Leon” i robinia „Lena”. Dostrzec też tu można rozkrzewionego cisa. Od strony północnej w towarzystwie żywotników zachodnich stoi monumentalny klon srebrzysty „Srebrnik” oraz choiny kanadyjskie, w tym wielopniowa „Hydra”. Między willą Lipy a dworkiem Steinerta, niczym pustelnik, rośnie okazały osobnik jodły kalifornijskiej oraz trzy olbrzymie lipy drobnolistne: Sława, Sławka i Brzuchata. Ta ostatnia stanowi ciekawy przykład obwaru - deformacji pnia poczynionych przez nie naturalne namnażanie się tkanek. Symbolicznie drzewa te pamiętają czasy Puszczy Łódzkiej, czasy osadnictwa w „Ziemi obiecanej”. Murowany dworek, dawna letnia willa R. Steinerta, jest sukcesywnie poddawana renowacji. Między drzewami dawnego parku widać odnowiony mur pruski, dach i stylizowane kominy. Na fasadzie budynku od strony południowej znajduje się taciński napis „Ora et Labora” („Módl się i pracuj”). To dewiza św. Benedykta z Nursji, który w 529 r. założył najstarszy katolicki zakon mniszy - zakon benedyktynów. Formuła ta jest streszczeniem postawy zakonników wobec Boga i świata. Mnisi ślubują stałość, postuszeństwo i ubóstwo. Przy bocznej bramie wjazdowej do dworku rośnie jedyna taka w całej okolicy okazała jodła zwyczajna. Park wokół dworku kryje wiele innych dendrologicznych niespodzianek: okazałe orzechy włoskie, cisy, cyprysiki groszkowe, czerwone odmiany buka,

dęby szypułkowe odmiany stożkowej czy w końcu, mniej więcej po środku, tulipanowca amerykańskiego.

Na wschód od willi Lipy, niczym chatka z piernika, zaszyta w gąszczu leśnym tkwi mała, ale urokliwa architektonicznie Jaskółka. Kiedyś z pewnością była prawdziwą perełką, dziś z bliska to obraz nędzy i rozpacz. Nieopodal rośnie wielopniowy kasztanowiec zwyczajny „Lewiatan”. Jutrzenka z kolei to willa bardziej klasyczna w charakterze, na planie zbliżonym do prostokąta, cała kanciasta. Od frontu z dużą przeszkloną werandką porośniętą gęstym bluszczem. Od wielu lat bez lokatorów. Jedyne bezdomne koty czują się tu bezpiecznie, bo budynek grozi zawaleniem. W głębi od strony podwórka rośnie obecnie najgrubsze drzewo w okolicy - Szeregowy Lidler, czyli topola czarna nazwana tak na cześć żołnierza pochowanego na zapomnianym śródleśnym cmentarzu z czasów Bitwy Łódzkiej 1914 roku. Ostała się tam tylko jedna jedyna skromna płyta nagrobna. Mieszkańcy Porszewic ustawili latem wielki głaz z napisem pozytywistycznego poety: „Ale nie depreczcie przeszłości otarzy, choć macie sami doskonalsze wznieść... Dawny cmentarz porastają dziś stuletnie dęby szypułkowe, lipy i robinie szumiąc nad zapomnianymi mogiłami 150 żołnierzy różnych wyznań i narodów. Swój ślad zostawiła tu także II wojna światowa. Po 1945 roku rozproszone na powierzchni ponad 30 hektarów letnie wille po łódzkich fabrykantach zasiedlono dziećmi bez rodziców, sierotami po czasach okupacji hitlerowskiej. W 1950 roku w domu przebywało już 110 dzieci. Do końca lat 60. jedynym środkiem transportu jakim dowożono tu pożywienie czy lekarstwa były konie. W czasach socjalistycznej prosperity, „za Gierka”, na terenie parku wybudowano duże pawilony. Dziś to zadbane placówka posiadająca własną oczyszczalnię ścieków, ekologiczną kotłownię gazową i kolektory słoneczne. Od ponad pół wieku to jeden z najliczniejszych domów dziecka na województwie, gdzie nadal corocznie przebywa około 100 podopiecznych. Do połowy lat 90., do czasu reformy szkolnictwa, chodzili do szkoły, która mieściła się w dawnym murowanym dworku Steinerta.

Na części nieużytków rolnych od strony północnej pojawił się spontanicznie nowy las. Na ciepłych, suchych murawach wyrosły posiane wiatrem brzozy, sosny i klony bądź, wsadzone przez ptaki, głogi i dzikie róże. Wśród niewielkich polanek żerują zające i sarny. Za dnia na drutach przy drodze odpoczywa myszółów, zaś w nocy miejsce to w swe władanie przejmuje puszczuk. Kiedyś, jeszcze dalej od drogi, sze-rokim klinem wcięte w państwowy las było gospodarstwo „LAS”, gdzie skupowano płody runa leśnego. Hodowano tam też bażanty. Potem przez wiele lat nic się nie działo, budynki popadły w ruinę a rządy swe nad tym miejscem objęła roślinność. Do czasu, kiedy staraniem Archidiecezji Łódzkiej powstał w tym miejscu nowoczesny ośrodek konferencyjno-rekolekcyjny. Obok oferty czysto duchowej przygotowano także coś dla oka i ciała. Latem oddano do użytku ścieżkę dendrologiczną długości 600 m z licznymi gatunkami drzew i krzewów ozdobnych, wiatą, najdłuższą w Polsce „ścieżką zmysłów” i alejkami spacerowymi. Dookoła obsadzono budynek licznymi krzewami wielu gatunków. W środku odpocząć można w zielonym patio. Prawdziwym skarbem jest posadzony Dąb Beatyfikacyjny - dąb bezszypułkowy, jedyny taki dąb w naszym kraju dla upamiętnienia procesu beatyfikacji Jana Pawła II.









3

4





5

6





7



8



9



10



11



12



13